ROK IX

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.

PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.

OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

ORĘDOWNIK.

Nr. 114.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 18,
obok Biblioteki Raczyńskich.

LISTY
nadsełać należy franco pod adres
do redakcyi Orędownika, Poznań.

RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Przen. św. Stanisława
Jutro: Wacława króla i m.

Poznań, Sobota 27 Września 1879.

Wschód słońca 5.54, zach. 5.47.
Długość dnia 11 god. 50 min

Wiec wyborców miasta Poznania

odbędzie się w niedzielę o godzinie $5\frac{1}{2}$ wieczorem na wielkiej sali Bazarowej.

Przemawiać będą: I. o wyborach i o sprawie języka urzędowego p. Fr. Dobrowolski; II. w sprawie szkólnej dr. Szymański; III. w sprawie Kościoła ks. dr. Kantecki; IV. ks. lic. Chotkowski, delegat miasta Poznania, zda sprawę z wniosku wyborców poznańskich o zmianę Regulaminu. Rodaków zaprasza na wiec ten

KOMITET.

Poznań, 26. września.

— * **W przyszły** wtorek staniemy do urny wyborczej.

Spodziewać się należy, że każdy Polak i katolik dopełni w dniu tym obowiązku swego tak w Poznaniu, jak w całem Księstwie. Walczyć będziemy z przeciwnikami naszymi, z Niemcami, o przeprowadzenie jak największej liczby wyborców. Stańmy więc do walki nie tylko zgodni, ale i przygotowani, by rezultat wypadł dla nas jak najlepszy.

Niemcy nasi, z bardzo małemi wyjątkami i to Niemców katolików, starają się podczas wyborów i przez wybory pokazać swą przewagę i postęp niemczyzny w naszem Księstwie. Popierają oni prawa majowe, bo wiedzą, że przez osłabienie Kościoła osłabia się także narodowość polska. A na polu szkólnictwa, to już na krok nie chcą odstąpić od dotychczasowych rozporządzeń, które szkołom naszym narzuciły język niemiecki jako wykładowy. Na słuszność i sprawiedliwość nie biorą oni żadnych względów. Podług konstytucyi należy nam się uprawnienie, ale Niemcy chcieliby to równouprawnienie znać tylko na papierze, nie w życiu publicznem; nie uważają oni też nas za obywateli, którym służy prawo zachowania i obrony swej narodowości, ale za żywioł, któregoby się chętnie chciano pozbyć, aby nie zawadzał. Kiedy p. dr. Falk ustąpił z ministerstwa, tutejsza „Posener Ztg.“ uderzyła w kotły na alarm i nawoływała wszystkich, aby stawali w obronie zasad Falkowych na polu szkólnictwa, w obronie zasad wymierzonych głównie przeciw narodowości naszej. Pod takiem też hasłem pojdą Niemcy do wyborów.

Niechaj każdy z nas będzie świadom ważności wyborów i niech z swej strony agituje w kołach swoich, aby się każdy na wybory stawił.

— Wyborcom w Poznaniu przypominamy, że wybory rozpoczną się w przyszły wtorek w wszystkich obwodach wyborczych o godzinie 9 z rana. Ponieważ trzecia klasa zaczyna pierwsza głosować, przeto wszystkim, należącym do tejże klasy, wypada się punktualnie stawić.

— Dziś w piątek o godzinie 5 po południu odbędzie się w lokalu p. Knolla przy Starym Rynku zebranie mężów zaufania; drugie takie zebranie odbędzie się w tym samym lokalu w sobotę, także o godzinie 5 z południa. Na zebrania te wzywa komitet osobną kurendą; spodziewać się należy, że nikt się od obowiązku nie cofnie i wszyscy zawezwani na zebrania te stawią się.

W przyszłą niedzielę o godzinie pół do szóstej z południa odbędzie się wiec w sprawie wyborów na wielkiej sali w Bazarze.

W Rzeczycy w Inowrocławskiem odbył się wiec przy bardzo licznym udziale. Przemawiał pan Tomasz Kozłowski z Jaront o celach wieców i o ważności wyborów.

— W przyszłą niedzielę odbędą się wiece w Rogoźnie, w Kłecku i w Gostyniu, które czytelnikom naszym przypominamy.

— Z Wrześni piszą nam:
W niedzielę, jak już przez pisma ogłoszono, będzie zdawał nasz proboszcz ks. dr. Stablewski sprawozdanie poselskie i to na sali p. Bednarowicza. Spodziewamy się licznego zebrania wyborców tak z miasta jak i okolicy.

— Polski Komitet wyborczy prowincyonalny na Prusy Zachodnie naznaczył następujących kandydatów poselskich do sejmu pruskiego:

1. Na okręg wyborczy Sztumsko-Kwidzyński p. Kraziewicz z Tymawy.
2. Na okręg Grudziądzko-Suski Franciszek Frakstein z Kitnówka.
3. Na okręg wyborczy Kościersko-Starogardski a) ks. Neubauer z Pelplina; b) Syndyk p. Mizerski z Pelplina.
4. Na okręg wyborczy Lubawski p. Ignacy Łyskowski z Mileszew.
5. Na okręg wyborczy Toruńsko-Chełmiński a) p. Apolinary Działowski z Uciąża; b) p. Michał Sczaniecki z Nawry.
6. Na okręg wyborczy Świecki p. Teofil Różycki z Brachlina.
7. Na okręg wyborczy Chojnicko-Tucholsko-Człuchowski ks. wikary Krzeszewski z Śliwic.
8. Na okręg wyborczy Wałecko-Złotowski ks. Polachowski z Głupczyna.
9. Na okręg wyborczy Weiherowsko-Kartuzki a) p. Leon Rybiński z Dembińca; b) p. Franciszek Szreder z Kobysewa.
10. Na okręg wyborczy Gdański p. Teodor Donimirski z Buchwałdu.

Polski Komitet wyborczy dla Prus Zachodnich.

Ignacy Łyskowski. Erazm Parczewski. Leon Czarliński. Apol. Działowski. Michał Kalkstein.

— * **Walka rządu z Kościołem.** Na rozkaz rejencyi zabrał komisarz obwodowy ze Śmigla 16. b. m. książki kościelne z osieroconej przez uwięzienie ks. prob. Gieburowskiego Górki duchownej, i przewiózł je do Śmigla do urzędu obwodowego.

— Ks. Reszke, wikaryuszowi w osieroconem z proboszcza Lidzbarku, w pow. brodnickim w Prusach Zachodnich, wypłacano dotychczas tylko płacę wikaryuszowską, a rząd odrzucał petycye, proszące o dozwolenie wypłacania ks. Reschke całych dochodów z probostwa, którego wszystkie potrzeby duchowne opatruje. W tych dniach przecież rozporządziła rejencya kwidzyńska, aby licząc od 1. lipca br., wypłacano ks. Reschkemu cały dochód.

Z pod Pszczewa, 24. września. Bardzo jesteśmy wdzięczni „Orędownikowi“ za obszerne pouczenie co do wyborów. Patrzeliśmy wiele razy na te rzeczy i wybieraliśmy, ale dopiero teraz przystąpimy do wyborów ze zrozumieniem o co chodzi. Teraz też dopiero poznajemy, że wiele rzeczy podług prawa mogłoby być inaczej. I tak my Stolmiacy z Kuligowem razem moglibyśmy wygodnie już obwód jeden wyborczy tworzyć, kiedy 750 dusz na jeden obwód wystarcza. Tymczasem posełają nas od wieków o dwie wsie dalej do Zielomyśla, bo tam niemiecki pan i wieś niemiecka. Z drugiej strony znów, inna polska, gospodarska wieś Stoki, do Zielomyśla iść muszą. Naturalnie z tych dalekich wsi niejeden na wybory nie przyjdzie, bo mu za daleko, bo się boi przy niemieckim panu głos na kogo mu serce każe oddać. Trudno też na jednych wyborców się zgodzić i głosy nasze się rozstrzelają.

Na przyszły raz chcemy się postarać, by nam wygodniej wybory urządzili. Na przewodniczących wyborom mielibyśmy tęgich ludzi, jak p. Busy, Dulin, Wittke, Jesionek. Na ten raz zaś mimo trudności będziemy się starali swoich przeprowadzić i przed domem porozumiemy się na kogo głosować, żebyśmy się nie rozstrzelali.

Żeby nam się tylko tak nie stało jak przed dwoma laty Pszczewianom. Ci dostawili siedmiu naszych na wybory do Babimostu, ale ich nie przyjęli, pod pozorem że nie podług prawa obrani. Na zażalenie zaś rejencya ani nie odpowiedziała. Mybyśmy szli dalej, a nie pozwolili sobą tak pomiatać, jak Pszczewiacy.

Nowiny polityczne.

Niemcy. List p. Falka do „Deut. R.“ wywołał wielkie niezadowolenie w rządowych kołach w Berlinie. Sam książę Bismark powiadomiony o nim natychmiast, miał się wielce na niedyskrecyą Falka oburzyć, i nakazał pismom urzędowem ostro na p. Falka natrzeć. Pisma zachowawcze szydzą z byłego ministra, który chociaż urzędnik i protestant, zdał się na wyłączne poparcie pism liberalno-żydowskich, wydawanych przez Salomonsonów, Dawidsonów i innych sonów, i na czele tej falangi tak bezwzględnie napadł na chrześciański wykład i naukę w szkole, aczkolwiek sam cesarz po tyle razy wspominał, iż szkoła wiarę w Boga szczepić i szerzyć powinna. Cesarz celu tego nie spuszcza z oka, i w tych dniach rzekł znowu do ministra Puttkamera: „Ja chcę, by popieraną i szerzoną była wiara, wiara prawdziwa w Pana naszego Jezusa Chrystusa, który świat zbawił krwią Swoją.“

W skutek listu tego urok, jakim był dla Niemców otoczony ich kulturtregernik Falk, zgasł tak prędko, iż nawet te pisma co go niedawno bezwarunkowo wychwalały, robią mu dzisiaj najcięższy, jaki być może dla ministra zarzut, iż był stronniczym, tj. niesprawiedliwym, i dla celów liberalnego stronnictwa tracił z oka rzeczywiste interesa i potrzeby państwa.

— Urzędownie zaprzeczają, jakoby rząd miał zamiar wnieść w parlamencie prawo, obostrzające ustawę socyalistyczną. Tyle jednak pewna, że rząd z powodu szerzącej się, szczególnie w Saksonii, agitacyi socyalistycznej, będzie się starał o przedłużenie prawomocności tej ustawy,

która tylko do 31. marca 1881 roku uchwaloną została.

— W Augsburgu zebrało się walne zebranie przemysłowców niemieckich, celem uchwalenia środków poparcia i obrony niemieckiego przemysłu. Zebranie to uchwaliło podzięki księciu Bismarkowi za obronę przez cła niemieckich wyrobów, wyrażając nadzieję, że przez korzystny układ handlowy z Austryą będzie się starał ściślej związać interesa obu państw. Nadto uznano potrzebę zakładania kas pomocy i wsparcia dla robotników fabrycznych, i zażądano utworzenia Rady doradczej, złożonej z rolników, kupców i przemysłowców, która objaśniałaby rząd w wątpliwych, lub mniej mu znanych sprawach gospodarki państwowej.

Sprawy wschodnie. Nie czekając na przyzwolenie mocarstw zamyśla Turcya wysłać wojska do Rumelii, dla przywrócenia tam porządku, mocno zakłóconego przez milicyą bułgarską, która naczelnika swego, przysłanego przez Turcyą jenerała Streckera, uznać i słuchać nie chce. Nieporządki i krwawe rozruchy jakie zaszły w Filipopolu i innych miastach Rumelii poprą niezawodnie zamiary Turcyi.

Dziesięć zaś pułków wojska wysyła Turcya do Egiptu, w pomoc wicekrólowi we wojnie z Abisyńczykami.

— Moskwa i Włochy robią trudności w wytknięciu Turcyi drogi wojskowej, przez księstwo bułgarskie, która to droga została Turcyi przez traktat berliński zapewnioną. Inne mocarstwa nalegają na to, by prawa Turcyi były utrzymane.

— W Macedonii trwają jeszcze ciągle rozruchy. Bandy powstańcze, czy rozbójnicze, wpadają w biały dzień na wsie i miasteczka i łapiąc zakładników na okup, unoszą je w góry.

— Rząd rumuński przedłożył Izbie prawo usamowolnienia żydów, które raz nareszcie tę przykrą sprawę załatwi, jeżeli je posłowie przyjmą.

Książę bułgarski przybywa w przyszłym tygodniu do księcia rumuńskiego w odwiedziny.

Francya. Spotkanie się Waddingtona z Salisburym w Le Puy we Francyi, chociaż znacznie mniej głośne od zjazdu wiedeńskiego, może na przyszłość mieć nader ważne znaczenie, przez oderwanie się Francyi od Moskwy, a zespolenie jej interesów ze sprawami Anglii, czemu już dał początek Waddington, przez odrzucenie propozycyi Moskwy, która chciała zarząd Egiptu oddać pod nadzór komisyi międzynarodowej, bardzo niewygodnej dla Anglii, potrzebującej ze względu na swoje Indye mieć przejazd przez kanał Sueski zawsze wolny. Takim sposobem Moskale, szykujący się już do wojny z Anglią w Azyi, zostali odepchnięci w Berlinie, Wiedniu i Paryżu, i chcąc nie chcąc będą musieli schować rogi.

— Z okoliczności odkrycia pomników uczonego gwiaździarza Arago w Perpignan, i walecznego obrońcy fortu Belfort pułkownika Denfert w Montbeliard, mieli ministrowie Ferry i Lepere mowy, w których nie o gwiazdach i odwadze wojskowej była mowa, ale ni ztąd ni zowąd o onej liberalnej ustawie szkólnej, która ma złamać potęgę Kościoła i Jezuitów. Minister Lepére jednakże na tych wycieczkach liberalnych nie poprzestał, ale zwiedzając pod Montbéliard wzgórza Lemonts, sławne z obrony francuzkiej w ostatniej wojnie niemieckiej, rzekł: „Chcemy pokoju i niczego więcej jak pokoju — lecz gdyby gdziekolwiek bądź chciano czego innego — jesteśmy gotowi.“ Kogo miał na myśli wojowniczy, ale nie zbyt ogledny minister, domyślić się łatwo, zważywszy na krwawe wspomnienia, wiążące się do tej miejscowości, na nowej granicy niemieckiej leżącej.

— Zjazd wiedeński mocno się w Paryżu niepodobał i to tembardziej, że pisma angielskie pochwalały go, i zaznaczyły, że Anglia w każdym wypadku pójdzie z Niemcami i Austryą. Aby więc rząd francuzki nieco uspokoić, odwiedził książę Bismark w Wiedniu posła francuzkiego i zapewnił go, że związek Niemiec z Austryą nie powinien obaw we Francyi budzić, i źle wpływać na jej dobre stósunki z Niemcami. „Nie używano nigdy słów dla ukrycia myśli moich — dodał książę — Pan Waddington miał tego dowody w Berlinie, że życzenie moje utrzymania z Francyą dobrych stósunków, jest zupełnie szczere“. Wszystkie zresztą z Wiednia do Paryża przesyłane wiadomości starają się także przekonać Francuzów, że zjazd wiedeński pokój oznacza.

Austrya. O czemżeby z Wiednia pisać jak o księciu Bismarku? Nie tylko on sam, ale nawet sławny jego pies „Tyras“, który tak niegrzecznie obszedł się za czasów kongresu berlińskiego z księciem Gorczakowem, jest przedmiotem owacyi, spostrzeżeń, zachwytów i opisów Wiedeńczyków. My jednak „Tyrasowi“ damy pokój, i zanotujemy tylko, co pan jego w Wiedniu porabia. Otóż książę „pracuje“ z Andrassym, z księciem Reuss, posłem niemieckim w Wiedniu, a nie mniejszą pracą jest dla niego składanie wizyt, których wcale nie jest zwolennikiem. Między innemi odwiedził jednak książę ks. Nuncyusza Jacobiniego, ministra węgierskiego Tiszę i posłów francuzkiego i tureckiego. Na przyjęcie i obiady br. Andrassego, udaje się książę w otoczeniu swej żony, młodszego syna i jakiejś księżnej Odescalchi, rozwiedzionej z mężem a pięknej Węgierki, która od paru lat jest stałym prawie gościem księżnej Bismarkowej. Po tryskającym dowcipami księcia obiedzie, panie ustępują, a książę powraca bez żadnej przerwy do spraw publicznych. I zapewniają, że mu i w tem się dobrze w Wiedniu powodzi. Zgodzono się bowiem podobno na to, że stanowisko i potrzeby najważniejszych spraw Niemiec i Austryi są tak zupełnie jedne i te same, że bez mozołu jedna ręka mogłaby polityką obu państw kierować. A chcąc tę jedność jeszcze bardziej wzmocnić, postanowiono ułatwić, jak tylko się da najbardziej handlowe stósunki i w tym celu taryfy kolejowe zniżyć, i środki komunikacyjne pomnożyć. W ten sposób będą podłożone silne podwaliny pod austryacko-niemiecką przyjaźń, która jednakże nie będzie kontraktem utwierdzoną, ale tak w warunkach swych omówioną, że w danym razie, natychmiast kontrakt spisanym i podpisanym być może.

Tak twierdzą półurzędowe pisma, tak wiedeńskie jak i berlińskie. Niezależne jednak widzą jednę wielką przeszkodę i trudność w tej świeżej przyjaźni, a mianowicie Francyą. Austrya bowiem może zupełnie zgodzić się z Niemcami na związek przeciwko Moskwie, ale wcale nie leży w jej interesie osłabienie Francyi, czego znowu tak bardzo tęskliwie życzy sobie książę Bismark. Z tej więc strony przyjaźń będzie zawsze kulawieć, co tylko Niemców niepokoić może.

— Na walnem zebraniu posłów czeskich, odbytem 23. bm. w Pradze, postanowiono nareszcie jednogłośnie wstąpić do Izby wiedeńskiej i złączyć się tam z innymi Słowianami do wspólnej obrony interesów swych przeciwko Niemcom.

Obór posła Smolki we Lwowie i kandydacka mowa jego, w której wykazywał właśnie konieczność owej łączności z Czechami, zrobiła na nich jak najlepsze wrażenie. Wstąpienie więc Czechów do Izby wiedeńskiej, przyczyni się także do poparcia interesów Galicyi, a rząd sam uznając w Polakach ważny czynnik państwowy, posunął uprzejmość swoją dla nich tak daleko, iż umyślnie odroczył na dni kilka otwarcie Izby, by nie przeszkadzać w uroczystości jubileuszowej Kraszewskiego.

— Członkowie sławnego zjazdu wiedeńskiego rozjechali się w środę na wieczór, książę Bismark do Berlina, Andrassy do dóbr swych, a następca jego Haymerle do Włoch, by złożyć królowi włoskiemu, przy którym był posłem, pożegnanie swoje. Haymerle już jest mianowany kanclerzem, i od 30. bm. powróciwszy do Wiednia obejmie urzędowanie swoje.

Z bytności księcia Bismarka w Wiedniu to jeszcze zapisać warto, iż nie zdarzyło się podobno jeszcze nigdy, by dwór austryacki grzeczny, ale ceremonialny wielce, był dla kogo kiedykolwiek tak uprzejmym. Przy wjeździe Bismarka do zamku cesarskiego, straż oddawała mu honory wojskowe, przynależne tylko koronowanym głowom, cesarz witał go i obchodził się z nim bardzo serdecznie, a Andrassy był po całych dniach na usługi swego kolegi i politycznego przyjaciela. A całe to obejście miało cechę tak przyjacielską, że już z tego poznać można z jak miłą chęcią rząd austryacki przyjmuje związek przymierza z przemożnym sąsiadem swoim.

— W tych dniach osobny wysłannik papieski przywiózł ks. Nuncyuszowi Jacobiniemu w Wiedniu urzędową wiadomość, iż został mianowany Kardynałem. Przy uroczystości tej był także obecny Biskup krakowski, ks. Dunajewski, i mógł tyle życzliwemu Polakom ks. Nuncyusowi złożyć w ich imieniu najszczersze życzenia.

Z Wiednia piszą do „Czasu“, że ks. Nuncyusz nie długo już zapewne będzie bawił w Wiedniu, gdyż go Ojciec św. na ważniejsze w Kościele powoła stanowisko. Szkoda to wielka dla Galicyi, gdyż ks. Jacobini był dokładnie obznajmiony z jej sprawami religijnemi i jak piszemy wielce jej życzliwy.

— Prezes Akademii nauk w Krakowie dr. Mayer i obywatel baron Józef Baranowski, zostali przez cesarza mianowani członkami Izby panów.

Moskwa. Wedle wiadomości angielskich, straż przednia wyprawy moskiewskiej przeciw Turkomanom w Azyi została pobita na głowę pod Gherkepa, i straciła 700 żołnierzy. Jest to straszna klęska, zważywszy na trudności tej wyprawy, która musi być prowadzona przez puszcze bezludne, pozbawione wody, a tak rozpalone słońcem, że żołnierze tłumnie zapadają na zapalenie ócz. Pisma moskiewskie nic o tej bitwie nie donoszą.

— Do cara do Liwadyi przybył 23. bm. nadzwyczajny poseł chiński Tschun-Chou, celem podpisania układu o Kuldżę, z powrotem udaje się do Petersburga, gdzie nadal przebywać będzie stałe poselstwo chińskie.

— W Odesie schwytano 11. bm. dwóch najważniejszych przewódzców nihilistów, z południowych prowincyi carstwa. Są nimi: szlachcic Buszczyński, były urzędnik przy sądzie kijowskim, i żydówka Blünstein, zwana „królową sprzysiężenia nizników czerwiennych“. Policya znalazła przy nich wiele listów, które wysoko położone osoby wielce kompromitować mają.

— Hr. Szuwałów składa w grudniu urząd posła w Londynie. Czy dalej wędrować będzie — nie donoszą jeszcze.

Z Rzymu piszą do katolickiej „Cobl. Vztg.“, że Ojciec św. mówiąc w tych dniach z pewnym duchownym niemieckim, o możliwej zgodzie państwa pruskiego z Kościołem, rzekł: „Spodziewać się wielce należy, że pokój Kościołowi w krótce przywróconym będzie; dotychczas sprawa ta nie jest wprawdzie zupełnie pewną, ale nadziei tracić nie należy.“

— Nuncyusz Arcybiskup Czacki wyjechał 21. bm. z Rzymu na posadę swoją do Paryża. Prócz niego mianował Ojciec św. Nuncyuszami monsignorów: Bianchi w Madrycie, Masellę w Lizbonie i Capri w Hadze.

Anglia. Z Simli donoszą, że każdej chwili spodziewają się ataku jenerała Bakera na afgańskie miasto Kuszi. Kolumna zaś jenerała Robertsa jest już obecnie tak dobrze zaopatrzona w żywność i środki przewozowe, iż może zaraz wyruszyć przeciw Kabulowi.

— Dnia 1. września podpisało 6 naczelników Zulusów w Ulundi warunki pokoju, 6 innych z powodu niewiadomości dnia, w którym traktat pokojowy miał być podpisany, nie przybyło do Ulundii, ale nazajutrz byli tam spodziewani.

— W Sydney w Australii otwartą została uroczyście 17. bm. wystawa powszechna, w obecności gubernatorów australskich, komisarzy zagranicznych i tłumów publiczności. We wystawie tej biorą udział Niemcy, ale wedle sprawozdania komisarza Reuleaux nie świetnie ją obesłali.

— Emir przesłał do naczelnego wodza wojsk angielskich list, w którym go o swej wierności dla przymierza z Anglią zapewnia. W Kabulu miały znowu w wojsku afgańskim wybuchnąć rozruchy, ale zostały pieniędzmi chwilowo uśmierzone.

Hiszpania. Rząd wydał do właścicieli wyspy Kuby odezwę, w której odwołując się do ich patryotyzmu, spodziewa się, iż się przyczynią do zakończenia domowej wojny, przez usamowolnienie swych niewolników. Czyniąc tej nadziei zadość, trzech wielkich właścicieli, którzy posiadali po parę tysięcy niewolników, puściło ich na wolność, zawarszy z niemi kontrakty, na 5letnią w ich dobrach robotę. Zapewne i inni pójdą za tym przykładem, a posłowie chcąc ich do tego skłonić, wniosą w Izbie madryckiej wniosek o natychmiastowe usamowolnienie czarnych.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 26. września. Wczoraj zgromadziło się na zapowiedziany wiec do sali hotelu Saskiego tyle osób, że sala i obszerny przed nią pokój były dosłownie zapchane wyborcami. Liczne to zebranie świadczy dobrze o rozbudzonym duchu śród mieszczaństwa naszego. Wiec zagaił przewodniczący komitetu p. dr. Kusztelan, po czem zabrał głos ks. dr. Kantecki i mówił o stronnictwach niemieckich a mianowicie o upadku nacyonalliberałów. Kiedy przeszedł na prawa majowe, obecny komisarz policyjny p. Buttner, wiec zamknął, podając za powód sposób przedstawienia rzeczy umysły zanadto drażniący.

Drugi wiec został zapowiedziany zaraz na miejscu na przyszłą niedzielę.

— * **Władze** rejencyjne postanowiły, by w każdym powiecie naszego Księstwa wybrać po 10 szkół elementarnych, w których na próbę ma być zaraz w najniższym oddziale zaprowadzony wykład niemiecki.

Nauczyciele mogilniccy, którym zaproponowano tę próbę, odpowiedzieli zgodnie, że to się w żaden sposób zaprowadzić w ich szkołach nie da, a odpowiedź tę przesłał p. inspektor szkólny Artl rejencyi bydgoskiej. Jesteśmy przekonani, że pp. nauczyciele we wszystkich powiatach, równie sumiennie spełnią swój obowiązek i nie narażą naszych małych dzieci na zupełnie zbyteczne a ogłupiające męczarnie. Dosyć już tego, że się starsze dzieciska bez żadnego zysku i potrzeby z wykładem niemieckim męczyć muszą.

— * **Sąd** powiatowy poznański ogłasza, że należne, a nie zapłacone do 26. września br. koszta sądowe, po 30. września spłacone być mają w urzędzie poborowym, któremu ściągnięcie tych kosztów poruczono.

— * **Ministerstwo** tak jest tem zajęte, jak wypadną obecne wybory do sejmu, że rozporządziło, aby każden komisarz wyborczy natychmiast w dzień wyborów 7. październik" do Berlina telegrafował, podając liczbę głosujących, kto jest obrany i do jakiego stronnictwa należy, jakoteż nazwiska jego współzawodników.

— * **Przypadający** w Szamotułach jarmark na 30. bm., został z powodu wyborów odłożony na 13. października.

— * **W zeszły** poniedziałek nawiedziła burza Swarzędz, a grad spadł tak wielki i mnogi, że dawno takiego ludzie nie widzieli. We wtorek zaś spadł grad w Szemborowie, w pow. wrzesińskim, a wśród nawałnicy piorun uderzył w stodołę gospodarza Michałowskiego, i spalił wszystkie budynki gospodarcze wraz z tegorocznym sprzętem. Pogorzelec człek mienny, był do roku zeszłego zabezpieczony, ale że mu się sprzykrzyło płacić od zabezpieczenia, wypisał się i pogorzawszy teraz, stracił całe swoje mienie.

W Ostrorogu spaliła się 19. bm. stodoła napełniona sprzętem, a w Wojciechowie pod Jaraczewem obora, w której przechowywano także słomę i siano.

W Nowym Tomyślu taka panuje obawa z powodu znacznych pożarów, jakie tam 22. sierpnia 18. bm. wybuchły, o ile się zdaje z podpalenia, że władze miejskie zamyślają powiększyć liczbę nocnych stróży.

— * **W Bielawach** pod Kłeckiem odbyła się, jak piszą do „Kur.“, 22. bm. obwodowa konferencya nauczycieli, powiatu gnieźnieńskiego, na której nauczyciel p. Nożewnik, wykazał tak przekonywająco złe skutki niemieckiej metody Schlimbacha, zaprowadzonej w naszych szkołach elementarnych, że na jego wywody zgodzili się nie tylko wszyscy pp. nauczyciele, ale sam p. inspektor powiatowy Klewe przyznał, że tej metodzie jako nienaturalnej jest przeciwny. Po konferencyi p. Klowe zaproponował pp. nauczycielom przystąpienie do stowarzyszenia nauczycieli „Imienia Pestalozzego“, na co ma się rozumieć wszyscy obecni się zgodzili.

W dniu tym święcił właśnie gospodarz domu, p. nauczyciel Peppel, 25letni jubileusz zawodu nauczycielskiego, na którego też intencyą celebrował ks. proboszcz Grabski, a miejscowy inspektor szkólny w Dębnicy, mszą św. Koledzy zaś ofiarowali jubilatowi zegarek kieszonkowy na pamiątkę.

— * **Z Kujaw** piszą do „Kuryera.“ Rzadką uroczystość obchodziła parafia ostrowska pod Wojcinem w dekanacie kruszwickim w zeszłą niedzielę, tj. 21. bm. Oto tamtejszy sędziwy pleban ks. Fr. Szulczewski obchodził 60letni jubileusz kapłański. Dekanat kruszwicki zjechał w tym dniu do Ostrowa i przez usta ks. prałata Simona z Kruszwicy powinszował zacnemu Jubilatowi tej niezwykłej uroczystości i ofiarował w upominku piękny obraz olejny Matki Boskiej Różańcowej. W imieniu parafii przemawiał miejscowy nauczyciel p. Trzemżalski, i złożył również upominek od parafian. Po czułem podziękowaniu ze strony Jubilata udali się duchowni z parafianami do świątyni wśród odgłosu śpiewu i dzwonów kościelnych, gdzie Jubilat odśpiewał jeszcze donośnym głosem sumę, wśród której ks. proboszcz Malak z Rzadkwinia stósowne do okoliczności wygłosił kazanie. — Ks. Jubilat zażywa tutaj wielkiego szacunku, bo pomimo swojego wieku jest czynny i gorliwy w służbie Bożej, przybywa z pomocą duchowną do sąsiednich parafii i rzadką odznacza się energią i krzepkością umysłu. Ks. Jubilat rodził się w r. 1796. W niedalekiem tu ztąd Wilatowie jest drugi Senior, który ma w styczniu 1880 r. obchodzić 60letni jubileusz kapłaństwa.

— * **Z Elbląga** piszą do „Germ.“, że cesarz wracając z Królewca, jeszcze raz zwrócił uwagę na zebrane na dworcu szkolne dzieci, i zwracając się do obecnych tam duchownych protestanckich rzekł: „Baczcie na to, by dzieciom prawdziwa była udzielana nauka“. Tymczasem na kilka zaledwie dni przed przejazdem cesarskim, bo 6. września ogłoszono, iż po feryach św.-michalskich będzie zniesiona katolicka szkoła chłopców. Słowa cesarskie pobudziły jednakże mieszkańców Elbląga do przypomnienia p. ministrowi petycyi, jakie przeciw „symultankom“ ztamtąd wysłano, i proszenia go o zbadanie szkód, jakie ta nauka bez wiary sprowadza. „Sam cesarz na nasze zapatrywanie się godzi—piszą petenci—a spodziewamy się, że i wierzący protestanci też same co i my szkodliwości symultanek mają zdanie.“

— * **W Królewskiej Hucie** na Górnym Szląsku pokazała się zaraza na bydło.

— * **W zeszły** wtorek skończyły się w Bytomiu na Górnym Szląsku rozprawy w sprawie oskarżonych górników o rozruchy w Zabrzu. Z 39 oskarżonych, 13 uwolniono od wszelkiej winy, a resztę skazano na kary więzienia od 2 miesięcy do 3 lat.

— * **W Kielnie** pod Gdańskiem włamali się złodzieje w nocy z 17. na 18. bm., do miejscowego kościoła, i dopuścili się okropnego świętokradztwa wyrzucając hostyą Najświętszą z puszki na ziemię i depcząc ją nogami. Puszkę samą, kazielnicę i krzyż od chorągwi ukradli. Lichtarze połamali i zostawili na cmentarzu.

— * **Niespracowany** nasz Matejko wymalował świeżo trzy obrazy. Jeden z nich przedstawia dzielnego króla Władysława Łokietka w chwili, gdy w Brześciu kujawskim zrywa układy z przewrotnym mistrzem Krzyżaków Karolem z Licenburga. Wskutek zerwania tych układów nastąpiła wojna a w niej sławna bitwa pod Płowcami, w której Łokietek wstrząsnął potęgę krzyżacką. Drugi obraz przedstawia spory małżeńskie księcia Leszka Czarnego z żoną Gryfiną, i ma bardzo śmiesznie przedstawiać zaperzonych na siebie małżonków. Obydwa obrazy te zostały zaraz w pracowni mistrza zakupione, co dowodzi, jak bardzo się podobały. Trzeci wreszcie jest portretem hr. Potockiego, namiestnika Galicyi, będzie zawieszony w sali sejmowej we Lwowie. Portret ten ma być wierny i prześliczny.

Rozmaitości.

— * **Pociąg cesarski**, którym cesarz otoczony książętami pojechał do Strasburga, składa się z kilkunastu pysznie urządzonych wagonów. W wagonie cesarskim mieści się salon, obity jasno niebieskim jedwabnym adamaszkiem z takiemiż samemi sofami i krzesełkami, a oświecony srebrnemi lampami i świecznikami. Do niego przytyka salon męzki, obity skórą i pokój sypialny cesarza, w którym znajdują się wszystkie przyrządy do pisania ze srebra. Gotowalnia ozdobiona jest w srebrne lustro, zasłaniające okno. Wagon cesarski jest połączony elektrycznemi dzwonkami z wszystkiemi pojedyńczemi pokojami książąt, adjutantów i lokai.

— * **O nieszczęśliwym** pośle angielskim majorze Cawaguari, zamordowanym w Kabulu przez wojsko afgańskie, piszą z Londynu do „Pest. Lloyda“, że miał być przybocznym synem cesarza Napoleona III, i jakiejś Irlandki zwiącej się Kawannak. Jeżeli to prawda, to istotnie dziwnem by to było zrządzeniem, że jednocześnie prawie padli zamordowani dwaj synowie Napoleona, prawy i nieprawy, a obaj na usługach Anglii, która największą była nieprzyjaciołką założyciela dynastyi napoleońskiej, sławnego Napoleona I, którego pokonała pod Weterloo, i aż do samotnej śmierci więziła na wyspie św. Heleny.

— * **Do Krakowa** przyjechał przed kilku dniami hrabia d'Eu, rodzony brat księżnej Władysławowej Czartoryskiej, a mąż jedynej córki cesarza Brazylijskiego, i przyszły monarcha tego wielkiego kraju. Hrabia zwiedził pod przewodnictwem szwagra swego, kościoły i inne gmachy i pamiątki naszej starej stolicy, poczem wyjechał z księciem do Sieniawy, wspaniałej i starożytnej rezydencyi książąt Czartoryskich.

— * **Pewien** chłop wszedł nocą do ogrodu sąsiada w zamiarze skradzenia mu kapusty. Uzbroiwszy się tedy w nóż i przygotowawszy wory, już miał się zabierać do roboty, gdy w tem przyszło mu na myśl, że między dziesięciorna przykazaniami Bożemi, istnieje przykazanie siódme: „nie kradnij.“ Zakłopotał się trochę w swem sumieniu złodziej, i drapał się długo w głowę, aż w końcu wydobył z niej sposób, aby i wilk był syty i owca cała. Jął się żywo do roboty, machając nożem po głowach kapuścianych i licząc: „jeden, dwa, trzy“ itd. ale tylko do siedmiu, przy każdej bowiem siódmej główce wymawiał sakramentalnie: „siódme — nie kradnij“ i opuszczał ją. Tym sposobem sześć siódmych części zagonu kapuścianego byłoby przeszło do worów drażliwego w sumieniu złodzieja, gdyby nie była trafiła kosa na kamien... Bo w tem właściciel ogrodu i kapusty, który od dawna patrzał z za krzaka na gospodarowanie nieproszonego gościa, wpada nań niespodzianie, porywa za czuprynę i rzęsiście okłada rzemiennym pasem, rachując wszakże: „jeden, dwa, trzy, cztery; piąte nie zabijaj!“ i przy tem piątem wywijał paskiem rzeczywiście, ale w powietrzu tylko. Tym jednak sposobem stało się aż nadto zadość i sprawiedliwości doraźnej i przykazaniom Bożym, a to według wybiegu wynalezionego przez samego złodzieja.

Na zapytanie co do ócz odpowiadam tylko na przypadek, gdybyś Pan nie miał innych adeptów naszego cechu i to bieglejszych w tej gałęzi medycyny. Wyrażenia „osłabienie ócz“ nie rozumiem. Jeżeli z bliska i z daleka za dnia dobrze widzi ów ktoś i tylko przy czytaniu przy świetle czuje zmęczenie, może to być prosta wrażliwość na światło i wtedy lepiej niż okularami da się przytłumić zielonym papierem na dzwon lampy zawieszonym, lub ciemno-zielonym dzwonem, jakich teraz już w każdym większym handlu lamp nabyć można. Może też być i kurcz wewnętrznych uwięzi oka, a i wtedy takie przyćmienie światła ulgę przynosi. Gdyby nie ustępowało to „uczucie słabości“, lepiej się poradzić okulisty, niż wydawać może na próżno pieniądze na konserwy.

Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu.

(Za wszelkie niżej podane ogłoszenia i nadesłane reklamy, redakcya pisma naszego nie bierze żadnej odpowiedzialności).

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 26. września.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 50 kilogramów piękn. mrk.	fen.	średn. mrk.	fen.	pośled. mrk.	fen.
Pszenicy starej	10	65	10	15	9	65
- nowej	10	60	9	90	9	20
Zyta	7	30	6	90	6	60
Jęczmienia	7	15	6	80	6	50
Owsa	8	—	7	50	7	10
Grochu do gotowania . .	—	—	—	—	—	—
- na paszę	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	10	40	10	30	10	10
Rzep	10	65	10	30	10	10
Wyki	—	—	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—
- niebieski	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerwonej . . .	—	—	—	—	—	—
- białéj	—	—	—	—	—	—
Tatarki	—	—	—	—	—	—
Bobu	—	—	—	—	—	—
Soczewicy	—	—	—	—	—	—
Słomy	—	—	—	—	—	—
Siana	—	—	—	—	—	—

Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 00,000 litrów cena wypowiedz. 51,20 mk, na wrzesień 51,20 mrk., październ. 50,50 mrk., listopad 49,60 mrk., grudzień 49,60 mrk., styczeń 49,60 mk., luty 00,00 mk., kwiecień-maj **51,60** mk.

Okowita w miejscu (bez beczki) 00,00 mk.

Wrocław, 25. września. (Ceny targowe miejskie.)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów piękn.		[illegible]		pośled.	
Pszenica biała	20	50	19	40	18	40
[illegible]	19	80	19	—	18	20
Żyto	15	70	15	10	14	60
Jęczmień	16	—	14	90	13	90
Owies stary	13	40	12	80	12	20
[illegible]	12	—	11	40	11	—
Groch	17	—	15	20	14	20

Stałe ceny targowe ustanowione przez komisyą handlową na [illegible]

[illegible]	[illegible]	—	19	[illegible]	17	—
Rzepik zimowy	[illegible]	50	19	—	17	—
Rzepik latowy	[illegible]	—	19	—	16	—
[illegible]	[illegible]	—	19	—	16	—
Siemię lniane	[illegible]	—	[illegible]	—	[illegible]	—
Siemię konopne	[illegible]	—	17	[illegible]	16	—

Kapitały, z dnia 26. września.

Poznańskie listy zastawne . . . . . 97,40.
Poznańskie listy rentowe . . . . . 98,10.
Austryjackie banknoty . . . . . . 173,40.
Rosyjskie banknoty . . . . 211,60.

Jarmarki. W Wielk. Księstwie Poznańskiem. Dnia 29. września w Kargowie; dn. 30. w Miłosławiu, Opalenicy, Pogorzeli, Rakoniewicach, Szamotułach, Gniewkowie, dn. 1. października w Zdunach; dn. 6. w Pleszewie; dn. 7. w Bojanowie, Trzcielu M., Budzyniu, Dolsku; dn. 9. w Rogowie; dn. 14. w Buku, Dubinie, Kębłowie, Kórniku, Międzyrzeczu, Mixstacie, Osiecznie, Czarnkowie.

Do dzisiejszego numeru „Orędownika“ dla czytelników miasta Poznania, dołączamy

Wykaz

podziału naszego miasta na okręgi prawyborcze, dalej liczbę wyborców, który w każdym obwodzie i w jego oddziałach wybrani być winni, dalej zamianowanych przewodniczących wyborom i ich zastępców, jako też lokale, w których wybory w poszczególnych obwodach odbywać się będą.

W czwartek, 25. b. m. wieczorem rozstała się z tym światem opatrzona św. Sakramentami, licząc lat 83 ś. p.

Maryanna Mensch z Malinowskich.

Pogrzeb odbędzie się w **niedzielę** o godz. 4 po południ. z Warszawskiej ulicy, o czem donoszą w smutku pogrążone (1081)

dzieci, wnuki i prawnuki.

Zawezwanie do wykupienia przepadłych fantów.

We wtorek, 30. bm. jest **ostatni termin** do wykupienia, gdyż **nazajutrz** nastąpi aukcya. (1083)

Lombard Warszawskiego

Podgórna ulica nr. 14.

Wo **wtorek** żona moja **Katarzyna Mager** z domu Bakoś, w stanie chorobliwym obłąkania, opuściła dom i dotychczas miejsce jej pobytu jest mi niewiadomem; przeto upraszam wszystkich, którzy by wiedzieli o jej pobycie, aby mi natychmiast donieśli. **Wojciech Mager,**
(1082) Jeżyce pod Poznaniem 49.

Dla początkujących krawców przesyłam **modele** na **surduty, kamizelki, spodnie, żakiety i paletoty,** gdzie zarazem przesyłam do tego potrzebną **instrukcyą**, bardzo tanio. Za doskonałe i eleganckie siedzenie ręczy **Bolesław Dworkowski**, przykrawacz **w składzie garderoby mężkiej**, na ulicy Mostowej nr. 6. **w Bydgoszczy.** (1075)

Mój **zakład krawiecki** oraz i **handel sukna** mam chęć sprzedać lub też wydzierżawić. (1059)

M. Aleksandrowicz
w Grodzisku.

W księgarni **A. Moesera w Opolu** wyszły też:

Różaniec Żywy czyli Reguły i nowy sposób etc. z dodatkiem 16 pieśni. 20 fen., bez pieśni 13 fen.

Ucieczka Ubogich, Wybór najpiękniejszych modlitw na cześć Błogosławionej Panny i Matki Bożej Maryi etc. Cena 30 fen.

Nabożeństwo do Maryi Panny Bolesnej, z włosk. przetłómaczył ks. Karol Nerlich. Cena 30 fen.

Historya Cudownego obrazu Najśw. Maryi Panny Piekarskiej w kościele opolskim etc., przez Józefa Cytronowskiego Cena 25 fen.

Modlitwy św. Gertrudy, Książeczka do Nabożeństwa i śpiewu kościelnego i domowego uzupełnione etc. Cena 1,20 m.

Książeczka św. Jadwigi, patronki Polski i Szlaska. Cena 15 fen. (1072)

Do pana J. J. F. Popp
w Heide (w Holsztynie).

(List oryginalny). Uniżenie odpowiadając na szanowne pismo miałem już od dawna zamiar doniesienia Panu o stanie moim, odkładałem to jednak zawsze w myśli, że takowe będzie musiało być tem milszem dla Pana i innych, im większy obejmować będzie mogło przeciąg czasu, gdyż ku wdzięcznemu memu zadowolnieniu mogę poświadczyć, że od użycia pańskiej kuracyi miałem się bezustannie i co dzień lepiej, że w tem nie zdołały nic dotąd zmienić nieregularności życia parlamentarnego, główny nieprzyjaciel każdej dawniejszej poprawy, i wszyscy przyjaciele i znajomi mówią o mojem dobrem wypatrywaniu i mej wesołości. A przytem nie jest nawet baczność na sposób życia, jakiej się oddaję, tak wielką i o połowę nie tak uciążliwą jak przy każdej innej kuracyi. Z poważaniem uniżony
(1074) **Dr. Lieber,**
członek sejmu i parlamentu.
Camberg, 22. maja 1878,

5000 starych **worków** po 30 fen. polecają (1070)

M. Krombach Syn.

Ul. Jezuicka nr. 5. Wyprzedaż mebli. Ul. Jezuicka nr. 5.

Celem szybkiego wypróżnienia miejsca sprzedają się wszelkie gatunki **mebli, zwierciadeł i towarów wyściełanych** w najlepszym wykonaniu od najpojedynczych do najbardziej eleganckich gatunków, za **cenę znacznie zniżoną** u **N. Buczyńskiego,**
(1079) majstra stolarskiego

W. Szkaradkiewicza
Magazyn mebli
w Poznaniu przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 20,

naprzeciw Hotelu Francuzkiego i Podgórnej ulicy

zaleca się wszystkim tym, którzy chcą nabyć **meble trwałe** własnego wyrobu. Meble są eleganckie i po cenach **nadzwyczaj tanich.** Magazyn obfituje w różne meble, oraz różnej wielkości lustra i rzeczy wyściełane w kompletnych garniturach i pojedyńczo. (876)

Szanownej Publiczności miasta **Poznania** i **okolicy** mam zaszczyt polecić swój dobrze zaopatrzony

Skład węgli kamiennych,
drewnianych, koksu i drzewa opałowego.

Wszelkie zamówienia tak całemi, pół i ćwierć wagonami jako też cząstkowe odstawiam na żądanie w jak najkrótszym czasie, podług rzetelnej miary po cenach najprzystępniejszych.

Stanisław Brzozowski,
(1077) **Narożnik Piekar, Piotra i Ogrodowej ulicy.**

Tanio! Tanio! Tanio!
Magazyn garderoby mężkiej E. Marcus'a, Wrocławska ul. nr. 1

dostarcza przez tanie zakupno i oszczędzenie pomieszkania po uderzająco tanich cenach

kompletne ubiory, szlafroki, szynele, paletoty zimowe, **żakiety i spodnie,** jako też **sukna, bukskiny, flokeny,**

Uprasza się dokładnie na firmę zważać.

eskimo na ubrania, które w krótkim czasie starannie, podług mody i tanio się wykonują.

(899) **E. MARCUS, Wrocławska ulica nr. 1.**

Sikawki ogniowe, pompy żelazne i metalowe

z wszystkiemi do tychże należytościami, jako też **wszelkie naczynia miedziane i mosiężne** do gospodarstwa zawsze w znacznym zapasie po jak **najtańszych cenach** poleca

Fabryka wyrobów z miedzi i mosiędzu
J. Krysiewicz,
(1016) św. Marcin nr. 65.



Szanowną Publiczność mam zaszczyt zawiadomić, iż tu w **Poznaniu** przy **Jezuickiej ulicy nr. 12** otworzyłem (933)

Magazyn ubiorów męzkich

i wykonuję **wszelkie zamówienia** podług **najnowszych żurnali krajowych i zagranicznych,** po **cenach umiarkowanych.**

A. Kromolicki Poznań,
dawniej w Nowym Jorku.

Najlepszy **double brown Stout Porter** od **Barclay a, Perkins** & Comp. w Londynie.
Najlepszy **Pale-Ale** od **S. Allsoppa & Sons** w Londynie polecają hurtownie i detalicznie tanio (959) **BRACIA ANDERSCH.**

Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy donoszę uprzejmie, że mój

skład wszelkich robót siodlarskich i tapicerskich
przeniosłem
z pod nr. 45 do nr. 15 św. Marcin.

Wszelkie inne przedmioty siodlarskie, jako też i pojazdowe uskuteczniają się rzetelnie, i po najprzystępniejszych cenach.

J. P. Espenner.
(740) św. Marcin nr. 15.

Nie do uwierzenia a jednak prawdziwe.

Przez stósunki moje z fabryką jako też przez mój własny wynalazek co do roboty jestem w stanie **zegarki cylindrowe** nie z nowego srebra, ale **srebrne** rzetelnie i sumiennie dostarczyć po zadziwiająco taniej cenie, bo sztukę za **5** tal., a przytem kupujący otrzyma **bezpłatnie** piękny **łańcuszek. Złote damskie zegarki** począwszy od $11\frac{1}{2}$ tal.; piękne i doskonałe **zegary ścienne** bijące po 1 tal. $17\frac{1}{2}$ sgr.

Przy tak zadziwiająco taniej cenie jest w istocie dla każdego domu jako też i dla każdego młodego człowieka bardzo polecającem, aby w potrzebie do mnie łaskawie się udał, gdyż nie **wyprzedaję** mego składu, lecz ustawicznie są u mnie w zapasie przy 3 letniej gwarancyi.

Wymiana jest dozwolona; również przyjmuję stare zegarki, złoto i srebro w zapłatę. (885)



Największy warsztat dla reparacyi zegarków
Hugon Wölfel, zegarmistrz. **Fabryka Soleur.**

Wchód do głównego składu w Poznaniu **nie** z Wrocławskiej ulicy, lecz jak dawniej
z **Półwiejskiej ulicy** przy **Wiedeńskim placu.**

Dom pod papą, składający się z dwóch stancyj i sklepu, z przyległą do tego 1 morgą ogrodu, jeszcze w dobrem położeniu, jest na sprzedaż lub do wydzierżawienia każdego czasu. Bliższych wiadomości udzieli **Antoni Chołysz** w Głównie pod Poznaniem. (1064)

Sztuczne zęby
wprawia bez bólu (948)

Dentysta Przybylski,
Piekary nr. 22.

---

500 Mrk. wypłacę temu, co przy codziennym używaniu **wody na zęby Kothego**, flaszeczka po 60 fen., dostanie jeszcze **bóle zębów** lub cuchnięcia z ust.

Jan Jerzy Kothe, nadw. liwerant,
Berlin, S. Prinzenstrasse 85.

Sprzedaż na Poznań u pp. **Ad. Asch'a,** Rynek nr. 82 i **Gustawa Ephraima,** Zamkowa ulica nr. 4. (1073)

Mieszkam róg Jezuickiej ulicy i Starego Rynku.

Jan Połomski,
lekarz-dentysta.

Dla ubogich od 8—9 rano bezpłatnie (926)

Subjekt

Polak, doskonały ekspedyent, władający obiema językami krajowemi, znający dokładnie prowadzić książki jako i korespondencyą, opatrzony w chlubne świadectwa, poszukuje odpowiedniego miejsca od 1. stycznia r. 1880. Bliższych wiadom udzieli **Ekspedycya „Orędownika."** (1055)

Krawcy
do szycia surdutów

tylko doskonali robotnicy, znajdą natychmiast stałe zatrudnienie. (1056)

W. Tunnmann Poznań,
Fryderykowska ulica nr. 28.

Kto ma

100 mrk.

a jest **kowalem**, może **kuźnią** wydzierżawić, i statki kupić. — Dowiedzieć się można w **Eksped. „Orędownika".** Listy uprasza się franko i z zwrotnym znaczkiem pocztowym. (1084)

Stelmach

znający dokładnie pomiarstwo, żonaty, zaopatrzony w dobre świadectwa i rekomendacyą pana hr. K. poszukuje miejsca w Dominium od Nowego Roku. Bliższej wiadomości udzieli **Eksp. Oręd.** (1049)

Panienki,

chcące się wyuczyć krawieczczyzny i różnych robótek przyjmuje każdego czasu. Z okolicy mogą dostać stół i stancyą za mierną opłatą. (1080)

W Wieleniu (Filehne). **M. Perzyńska,** z domu Baumac.

Biegłej w **krawieczczyznie** tak zwanej **starszej panny,** poszukuje **Magazyn i Pracownia Sukien Damskich, Bismarka** ul. 2 I piętro.

Do handlu **win** i **korzeni** potrzebuje

ucznia (1060)

Głowiński Oborniki.

Poszukuję pod korzystnemi warunkami do mej **cukierni**

Ucznia.

A. L. Reid,
(1067) Bydgoszcz.

---

2 uczni

do handlu **korzennego, win, cygar** i **żelaza** poszukuje (1071)

F. Krysiński, Ostrów.

Chłopiec

porządnych rodziców, mający chęć wyuczyć się dobrze **ślusarstwa,** może się zgłosić do

P. Kuczyńskiego,
(1078) Wielkie Garbary 49.

Syn porządnych rodziców, chcący wyuczyć się **krawiectwa,** znajdzie miejsce u (1068)

W. Obecnego, Poznań,
Stary Rynek nr. 93.

Nakładzca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Biuro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu I piętro.